

Miejski Ośrodek Kultury w Jastrzębiu Zdroju

BIULETYN Galerii Historii Miasta

Rok III, Nr 7, Luty 2008 r.

Jastrzębie Zdrój



Dr Mikołaj Witczak (1 XII 1857 - 20 II 1918)

Działalność edukacyjna Muzeum Miejskiego w Tychach

Muzeum Miejskie w Tychach zostało utworzone piętnastego listopada 2004 roku. Dla publiczności otwarto je dwudziestego piątego kwietnia 2005 roku.

Na uwagę zasługuje fakt, że niezwykle mało czasu upłynęło od momentu formalnego utworzenia, poprzez załatwienie wszelkich formalności aż do otwarcia placówki wraz z wielką wystawą *Sto lat z życia miasta. Tychy i tysiącie w XX wieku*.

Starania zmierzające ku powstaniu muzeum rozpoczęto długo przed tym, zanim placówka otworzyła swe podwoje dla zwiedzających. Była to praca żmudna i trudna, a brak miejsca, w którym można by gromadzić stare dokumenty, archiwalne fotografie, sprzęty, przedmioty nieraz uzmysławiał, że jeśli nie uchroni się przed nieubłagany wpływem czasu pamiątek opowiadających o przeszłości miasta, mogą one nigdy nie ujrzeć światła dziennego.

Miłośnicy historii, ludzie zakochani w swoim mieście, cierpiący z powodu niedostatków infrastruktury kulturalnej cieszyli się z powstania w Tychach muzeum.

Zgodzić się trzeba, że trzy lata to zbyt krótki okres czasu, by instytucja mogła w pełnej okazałości rozwinąć swą działalność i spełnić wyznaczone jej na początku cele, jednakże o Muzeum Miejskim w Tychach z całą pewnością można powiedzieć, że mimo krótkiego czasu istnienia może poszczycić się wieloma osiągnięciami, i- co nie pozostaje bez znaczenia i o czym już wspomniano powyżej- sympatią tyskiej społeczności.

Mówiąc o sukcesach będących udziałem Muzeum Miejskiego w Tychach, warto podkreślić, że placówka, licząc sobie zaledwie rok istnienia od otwarcia, została doceniona w prestiżowym konkursie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na Wydarzenie Muzealne Roku SYBILLA 2006, otrzymując wyróżnienie w kategorii wystawy historyczne, biograficzne i literackie za organizację wystawy *Ulice, place, domy...Tychy i ziemia pszczyńska na dawnej pocztówce*.

Działalność oświatowa muzeum - cele i sposoby realizacji

Realizacja wystaw to bezspornie najważniejsza część muzealnej działalności, nie bez znaczenia pozostaje jednak działalność edukacyjna, wspierająca działalność wystawienniczą.

Edukacja dzieci i młodzieży to przecież jeden z celów do zrealizowania, jakie stawia sobie każde muzeum. Powstanie wystawy dla samej wystawy jest bowiem bezcelowe. Sztuką jest za jej pośrednictwem przekazać młodym pokoleniom wiedzę i poprzez wystawę zachęcić do zdobywania tejże wiedzy. Dzięki muzealnej działalności edukacyjnej młody człowiek może wiele dowiedzieć się o miejscu z którego pochodzi, o tym, jak żyło się w nim kiedyś, jakie są jego historia i jego tradycje. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że ucząc od najmłodszych lat obcowania z kulturą, nauczyciel kształtuje osobowość dziecka. Zna ono swoje korzenie, ma szacunek do przeszłości, zna i docenia wartość rodzinnych pamiątek. Tak wykształcony młody człowiek staje się w swym dorosłym życiu świadomym uczestnikiem życia kulturalnego, dla którego muzeum na pewno nie będzie tylko zbiorem archaicznych przedmiotów.

Edukacja to także jeden z ważnych celów, jakie realizuje Muzeum Miejskie w Tychach. W placówce organizacją życia edukacyjno-oświatowego zajmuje się Dział Oświatowy. Do zadań działu należą również: promocja muzeum oraz kontakty z lokalnymi mediami.

Celem nadrzędnym jest utrzymywanie kontaktu z nauczycielami (zwłaszcza tymi, którzy zajmują się w swej pracy edukacją regionalną), informowanie ich o mających miejsce w muzeum przedsięwzięciach, jak również rozmowy z pedagogami, co pozwala jeszcze lepiej dostosować edukacyjną ofertę do potrzeb dzieci i młodzieży.

Trzeba podkreślić, że Muzeum Miejskie w Tychach ma do dyspozycji zaledwie jedną salę. Różnorodna działalność placówki, możliwa jest w tak ograniczonej przestrzeni dzięki temu, że podczas projektowania funkcji sali wydzielono część przeznaczoną na wystawy oraz zajmującą mniejszą powierzchnię, niższą, bo znajdującą się pod antresolą część wykorzystywaną na prelekcje, odczyty i działalność oświatową.

Mniejsza część sali wyposażona została w ekran, wygospodarowano również miejsce na podłączenie rzutnika multimedialnego. Stałym elementem są tu również krzesła, ustawiane w zależności od potrzeby. Bywa, że prelekcje czy koncerty odbywają się w części sali przeznaczonej na wystawy, w niczym nie zakłóca to jednak jej układu. Tak więc, pomimo iż muzeum dysponuje tylko jedną salą, możliwości wykorzystania jej na różne cele są praktycznie nieograniczone.

Formy działalności oświatowej

Oferta edukacyjna przygotowana z myślą o uczniach tyskich szkół obejmuje lekcje muzealne, wycieczki edukacyjne, oprowadzanie dzieci i młodzieży po wystawach, warsztaty plastyczne, konkursy.

Tematy i treści lekcji muzealnych dostosowane są do wieku uczniów. Dla klas I-III szkoły podstawowej realizowane są lekcje: *Poznajemy muzeum*, podczas której dzieci poprzez zabawy edukacyjne poznają funkcję i cele muzeum oraz *Zabytki w Tychach i okolicy* (jest to lekcja o najstarszych budynkach w Tychach, uczniowie poznają ich historię, dawną oraz obecną funkcję i wygląd); dla klas IV-VI proponujemy wspomnianą już lekcję o tyskich zabytkach oraz lekcję na temat pszczyńskiego stroju ludowego *Do ślubu w czarnej jakli...*

Z myślą o tyskich gimnazjalistach oraz uczniach szkół ponadgimnazjalnych realizowane są lekcje: *Powstania śląskie w Tychach i okolicy* (ilustrowana eksponatami lekcja na temat wydarzeń na Górnym Śląsku w latach 1918-1922; podczas jej trwania omówione zostają sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna, przebieg powstań i plebiscytu na terenie Górnego Śląska z uwzględnieniem wydarzeń w Tychach i gminach sąsiednich), *Jak budowano Nowe Tychy* (młodzież poznaje historię budowy miasta Nowe Tychy według planu generalnego Kazimierza Wejcherta i Hanny Adamczewskiej-Wejchert), *„Solidarność” w Tychach w okresie od sierpnia 1980 roku do stanu wojennego* (uczniowie zapoznają się z działalnością „Solidarności” na terenie Tychów od jesieni 1980 r. do pierwszych dni stanu wojennego, losami tyskich działaczy związku po 13 grudnia 1981 r. Lekcja ilustrowana jest eksponatami, m.in. prasą wydawaną w Regionie Śląsko-Dąbrowskim *Solidarności*, pamiątkami internowanych) oraz omówione już powyżej lekcje *Zabytki w Tychach i okolicy* i *Do ślubu w czarnej jakli*.

Uczniom szkół ponadgimnazjalnych proponujemy również prelekcje z zakresu historii sztuki. Realizowane są dwa cykle: *Historia Sztuki Europejskiej* oraz *Słynni artyści świata*.

Atrakcyjną propozycję stanowią wycieczki edukacyjne. Obejmują one dwa „kierunki”: *Wokół starego rynku i Paprocańskim traktem*.

Trasa pierwszej z nich prowadzi od kapliczki Jana Nepomucena (ul. Starokościelna), obelisku upamiętniającego śmierć więźniów przywiezionych do Tychów na egzekucję z KL Auschwitz (ul. Kościuszki), budynku starej poczty do kościoła p.w. św. Marii Magdaleny, wraz z omówieniem znajdujących się tu tablic pamiątkowych, poprzez restaurację Strzeleckiego do pomnika powstańca śląskiego i starej szkoły (obecnie Szkoły Podstawowej nr 1) przy Placu Wolności.

Jest to spacer najstarszymi ulicami Tychów.

Trasa wycieczki *Paprocańskim traktem* rozpoczyna się koło gospodarstwa Czardybonów (ród przedwojennych sołtysów wsi) i figury *Paprocańskiej Madonny*, uwzględnia także kościół i klasztor ojców franciszkanów p.w. św. Franciszka i św. Klary, XIX-wieczną *Bożą Mękę* (krzyż kamienny), budynek szkoły paprocańskiej z tablicą upamiętniającą wybuch pierwszego powstania śląskiego w Tychach, kościół p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Hutę Paprocką.

Dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży cieszą się organizowane przez Muzeum Miejskie w Tychach konkursy. Z każdą nową propozycją przybywa uczestników. Są to konkursy plastyczne, fotograficzne. Dział Tradycji Kultury Historycznej Ziemi Pszczyńskiej od ubiegłego roku organizuje też konkurs na najładniejszą kraszankę.

Trzeba również wspomnieć, że wśród zwiedzających wystawy prezentowane w naszym muzeum, sporą liczbę stanowią właśnie uczniowie.

Warto podkreślić, że niektóre propozycje edukacyjne są plonem współpracy muzeum z tyskimi szkołami. Tak było w przypadku warsztatów plastycznych. W marcu 2006 roku, gdy w muzeum prezentowana była wystawa archeologiczna *Galeria sztuki w jaskini* (stworzona przez pracowników Muzeum Śląskiego w Katowicach), nauczycielka sztuki w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Tychach, Edyta Kniezyk, zwróciła się do nas z pytaniem, czy możliwe byłoby, aby dzieci i młodzież przyniosły do muzeum materiały plastyczne i zainspirowane wystawą malowały i rysowały. Podczas warsztatów powstały niezwykle interesujące prace, które pokazaliśmy w muzeum na wystawie *Jaskiniowe impresje*, a sama możliwość organizowania warsztatów plastycznych na stałe wpisała się w zakres naszych działań edukacyjnych, z której tyscy nauczyciele, zwłaszcza prowadzący zajęcia z plastyki i sztuki, chętnie korzystają.

Poszczególne wystawy rodzą wiele różnych pomysłów, mieliśmy okazję obejrzeć, jak dzieci z Przedszkola nr 6 w Tychach tańczą *Taniec jaskiniowca* (była to zabawa zainspirowana wspomnianą już wystawą *Galeria sztuki w jaskini*).

Zachęcanie nauczycieli do samodzielnego przeprowadzania własnych tematycznych lekcji na ekspozycjach z wykorzystaniem ich fragmentów to także jeden z celów, jakie stawia sobie Dział Oświatowy.

Pozostając w temacie współpracy Muzeum Miejskiego w Tychach ze szkołami wspomnieć należy, że współpraca ta od początku istnienia placówki jest bardzo owocna.

W muzeum organizowane są Dni Kultury Górnośląskiej, wystawy będące plonem konkursów realizowanych przez tyskie szkoły, pracownicy muzeum jako goście biorą udział w przedsięwzięciach szkolnych, są jurorami w konkursach, wygłaszają prelekcje, wykłady.

Placówka dołączyła także do ogólnopolskiej akcji *Cała Polska Czyta Dzieciom*, na przełomie 2006 i 2007 roku uczniowie tyskich szkół przychodzili do muzeum, aby słuchać śląskich podań i baśni.

Jeśli zaś chodzi o ofertę kierowaną do samych pedagogów, odbywają się w muzeum spotkania z nauczycielami, wykłady z zakresu edukacji regionalnej, warsztaty (m.in. z historii ludowego stroju pszczyńskiego, dotyczące zasad tworzenia i funkcjonowania szkolnej izby regionalnej).

Warto podkreślić, że muzeum ma już grono zaprzyjaźnionych nauczycieli, którzy przychodzą z uczniami na wernisaże, spotkania, mobilizują swych podopiecznych do uczestnictwa w konkursach.

Z oferty edukacyjnej Muzeum Miejskiego w Tychach korzystają nie tylko dzieci i młodzież z Tychów i okolic, uczniowie szkół i placówek oświatowych z miejscowości znajdujących się na terenie województwa śląskiego, studenci Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, ale także młodzież z zagranicy.

Muzeum gościło młodzież z Mińska oraz berlińskiej dzielnicy Marzahn Hellersdorf, będącej miastem partnerskim Tychów, z Liceum Felix-Faure w Beauvais we Francji, z Berdyczowa na Ukrainie, Litwy.

Wśród propozycji Muzeum Miejskiego w Tychach cieszących się dużym zainteresowaniem znajdują się również Popołudnia Czwartkowe zapoczątkowany we wrześniu 2005 roku cykl, na który składają się spotkania autorskie, prelekcje, spotkania z ludźmi ciekawych profesji oraz zainicjowana w czerwcu 2005 roku Akademia Historii Sztuki.

W sali muzeum odbywają się koncerty oraz pokazy archiwalnych filmów o Tychach, które muzeum pozyskało do swych zbiorów z Archiwum Filмотeki Narodowej w Warszawie.

Warto dodać, że placówka współpracuje z różnymi tyskimi instytucjami, odbywają się tu warsztaty, konferencje, oficjalne spotkania.

Tyski Rok Historyczny

Z inicjatywy Muzeum Miejskiego w Tychach rok 2007 ogłoszony został mianem Tyskiego Roku Historycznego. W ten sposób uczczono przypadającą na 2007 rok 540 rocznicę pojawienia się w źródłach historycznych pierwszej wzmianki o Tychach. Na 2007 rok przypadły także inne istotne dla historii miasta rocznice, m.in. 225 rocznica wybudowania pierwszego kościoła w Tychach oraz setna rocznica jego rozbudowy, 55 lat zasiedlenia pierwszych budynków na osiedlu A, pierwszym osiedlu jakie wybudowano w Nowych Tychach.

Uroczysta inauguracja Tyskiego Roku Historycznego odbyła się drugiego września 2007 roku na rynku w Starych Tychach. Przygotowano wówczas inscenizację wizyty Marszałka Józefa Piłsudskiego, jaka miała miejsce w Tychach w 1922 roku, odsłonięto tablicę upamiętniającą wizytę Marszałka Piłsudskiego oraz generałów Szeptyckiego i Horoszkiewicza.

W czasie obchodów Tyskiego Roku Historycznego w muzeum odbyło się I Tyskie Sympozjum Historyczne, którego tematem były *Tyskie miejsca historycznej pamięci*, ogłoszono konkursy: *Historie tyskich rodzin* dla uczniów tyskich gimnazjów oraz szkół ponadgminajalnych i konkurs o Nagrodę Historyczną Prezydenta Miasta Tychy na najciekawszą historyczną pracę licencjacką, magisterską lub doktorską o Tychach. Muzeum zainicjowało nowy cykl wydawniczy *Tyskie Zeszyty Historyczne*. Ukazał się także album zawierający osiemdziesiąt pocztówek ukazujący, jak wyglądały Tychy w okresie od końca XIX wieku do lat 50-tych XX wieku. Otwarte zostały wystawy: *Powstaje miasto. Tychy w fotografii Andrzeja Czyżewskiego* oraz *Tyski kościół i jego proboszcz. W 100-lecie rozbudowy kościoła p.w. św. Marii Magdaleny w Tychach*. Obchody Tyskiego Roku Historycznego zwińczają: wystawa historyczna *Tychy przez wieki* oraz wykłady w ramach *Tyskiego Seminarium Majowego*.

W ramach przedsięwzięcia w październiku 2007 roku odbyło się także Święto Osiedla A, a dziewiątego lutego br. plenerowe widowisko historyczne w Cielmicach, upamiętniające 640-lecie podpisania przez księcia opawsko-raciborskiego Jana dokumentu o zamianie wsi Bojszowy na wieś Leszczyny.

Ogłoszenie 2007 roku Tyskim Rokiem Historycznym miało na celu nie tylko przypomnienie tyszanom o przypadających na 2007 rok rocznicach, ale także zachęcenie ich do zgłębiania wiedzy na temat miasta, naukowców zaś do podjęcia pracy mającej na celu wypełnienie białych plam w historii Tychów, przełamanie stereotypu, że Tychy to miasto bez historii.

Promocja muzeum

Ważną rolę w procesie działalności muzeum pełni jego promowanie. Prócz przygotowywania przez Dział Oświatowy ofert edukacyjnych dla nauczycieli, ulotek, afiszy i plakatów informujących o odbywających się w naszej placówce przedsięwzięciach, pracownicy Muzeum Miejskiego w Tychach promują placówkę podczas takich imprez jak: Dni Tyskie, Festiwal Muzyczny im. Ryśka Riedla, festyny środowiskowe organizowane przez Radę Osiedla Stare Tychy, Święto Rodziny (festyn organizowany przez Ośrodek Charytatywno-Społeczny bł. Jana XXIII oraz parafię p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Tychach), Seminarium Majowe, konferencje dla nauczycieli, a ostatnio także Targi Muzeów Górnośląskich w Ostrawie. Muzeum Miejskie w Tychach posiada stałe billboardy oraz billboard zmienny dotyczący prezentowanych w placówce wystaw. Z inicjatywy naszego muzeum w mieście wygospodarowane zostało miejsce na gabloty dla tyskich instytucji kultury obok Muzeum Miejskiego w Tychach informacje o organizowanych przedsięwzięciach umieszczają: Teatr Mały w Tychach, Miejskie Centrum Kultury w Tychach oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Tychach..

W mieście znajdują się ponadto drogowskazy kierujące turystów do muzeum.

Placówka ma również stronę internetową (www.muzeummiejskie.tychy.pl), gdzie znajdują się informacje na temat wszystkich aktualnych przedsięwzięć oraz planowanych wystaw, spotkań czy koncertów.

Jak już wspomniano, Muzeum Miejskie jest placówką powstałą w 2005 roku, a od młodej instytucji wiele się wymaga, musi ona dołożyć starań, by jej istnienie zostało zauważone, docenione i co najważniejsze zaakceptowane przez społeczeństwo.

Joanna Kucz-Pieczka (*Muzeum Miejskie w Tychach*)

Muzea w Polsce i na świecie

Muzeum Correr w Wenecji

Muzeum Correr w Wenecji jest największym miejskim zbiorem dzieł sztuki znajdującym się w samym sercu Wenecji- na placu Świętego Marka. Muzeum zrodziło się ze zbiorów, które Teodoro Correr zapisał w testamencie miastu Wenecja, a następnie wzbogaciło się o darowizny oraz zapisy sławnych weneccjan, które stanowią bogate i zróżnicowane dziedzictwo Miejskich Muzeów Wenecji. Siedzibą, w której znajdują się zbiory, od 1922 roku jest tak zwane Skrzydło Napoleońskie (Ala Napoleonica) oraz część Nowych Prokuracji. Etap projektowania oraz początkowa faza realizacji Skrzydła Napoleońskiego znajdującego się naprzeciwko bazyliki Świętego Marka przypada na lata dominacji francuskiej z Napoleonem na czele (1806-1814). Budowla ta wzniesiona została na miejscu dawnego kościoła San Geminiano i flankowana przez Stare i Nowe Prokuracje tzn. przez rozciągające się po obu stronach Placu Świętego Marka arkadowe pałace goszczące niegdyś biura i siedziby najważniejszych urzędników Republiki Weneckiej. Skrzydło Napoleońskie zostało ukończone dopiero w połowie osiemnastego wieku, gościło więc Dwór Habsburski podczas dominacji austriackiej oraz politycznych, wojskowych i dyplomatycznych przedstawicieli zjednoczonych wówczas regionów Lombardii i Veneto. Skrzydło Napoleońskie obdarzone reprezentacyjnymi fasadami po obu stronach budynku, wymownym portykiem, wspaniałą klatką schodową oraz Salą Balową zaprojektowane zostało przez architektów Antoliniego, Giuseppe Soli oraz Lorenzo Santięgo. Urządzenie wnętrza przypisuje się weneckiemu malarzowi Giuseppe Borsato inspirowanego się stylem imperialnym i Biedermeier oraz pod wpływem francuskich architektów Percier i Fontaine.

Muzeum Correr wzięło nazwę od nazwiska jego fundatora Teodoro Correr (1750-1830) pochodzącego ze starej weneckiej rodziny arystokratycznej i zapalonego kolekcjonera. Tuż przed swoją śmiercią ofiarował on miastu swoje zbiory dzieł sztuki oraz dom- pałac San Zan Degolr. Kolekcja udostępniona została publiczności w 1836 roku, po uprzednim uporządkowaniu muzeograficznym przez Vincenzo Lazari. To on jako pierwszy dokonuje podziału materiałów, kataloguje je oraz stara się o kolejne darowizny na rzecz muzeum. Spadek po Teodoro Correr wzbogacał się o nowe rekwizyty zapisywane w testamencie: między innymi zbiory Molin, Zoppetti zawierające prace Antonio Canovy, Tironi (malarstwo, majoliki, wyroby szklane i brązowe), Cicogna, Sagredo. W 1922 roku zapada decyzja o przeniesieniu Muzeum Correr z domu Todoro Correr do Skrzydła Napoleońskiego i części Nowych Prokuracji. W 1923 w skład Muzeum Miejskiego weszło również Muzeum Szkła z siedzibą w Murano. W tym samym roku dyrekcji Muzeum Correr powierzono administrowanie Pałacem Dożów.

W neoklasycznych salach Skrzydła Napoleońskiego znalazła miejsce kolekcja najznamienitszego rzeźbiarza epoki klasycznej Antonio Canovy (1757-1822), stąd przechodzi się do Nowych Prokuracji zaprojektowanych przez architekta Vincenzo Scamozzi (1552-1616), w których urzędowali najważniejsi dostojnicy Republiki Weneckiej zwanej wówczas Serenissimą (Najjaśniejszą). Tutaj w przestronnych salach tematycznie przedstawiono różne aspekty życia mieszczan, życie codzienne, instytucje, marynarkę handlową i wojenną, karnawał. W tej części

muzeum mieści się również ekspozycja dzieł sztuki antycznej. Na drugim piętrze podziwiać można wspaniałe zbiory pinakoteki, na które składają się głównie przykłady malarstwa weneckiego od jego narodzin aż po szesnasty wiek na czele z dziełami Lorenzo Veneziano, Cosme' Tura, Vittore Carpaccio i Antonello da Messina. Wyposażenie tej części zawdzięcza się sławnemu architektowi weneckiemu Carlowi Scarpa.

Przy muzeum działa biblioteka muzealna zawierająca księgozbiór o nieocenionej wartości historycznej i artystycznej.

Muzeum Correr

San Marco 52

30124 Venezia

Tel. ++39 0412405211

Fax. ++390415200935

Informacja: mkt.musei@comune.venezia.it

Godziny zwiedzania:

3.XI-21.III, 9-17

22.III-2.XI, 9-19

Bilet normalny: 12.00 euro

Bilet ulgowy: 6.50 euro

(młodzież szkolna do 14 lat, opiekunowie grup szkolnych i uniwersyteckich

(maksymalnie dwoje), studenci do 29 lat,

osoby powyżej 65-ego roku życia

Zniżka rodzinna (dwoje opiekunów i

minimum dwoje dzieci) jeden bilet normalny, reszta bilety ulgowe

Zniżka dla szkół (w okresie- 1.IX-21.III)- 5 euro



Rzeźby Canovy

Katarzyna Boratyn (*historyk sztuki, Werona*)

Goleszowskie szybowisko

Goleszów - niewielka miejscowość położona w zachodniej części urokliwego Pogórza Cieszyńskiego będącego przedsiionkiem Beskidu Śląskiego.

Większość turystów przejeżdżających przez Goleszów w kierunku beskidzkich kurortów nie wie, że w tym miejscu na górze Chełm (464 m.n.p.m.) przed wojną działał ośrodek szkolenia szybowcowego. Z okresu świetności tego miejsca pozostał budynek szkoły, będący w prywatnych rękach, a także pozbawiony drzew północny stok góry służący niegdyś jako pole startowe dla szybowców.

Warto jednak wrócić do początków tego miejsca. W połowie kwietnia 1934 r. Koło Szybowcowe Start z Cieszyna razem z Goleszowską Grupą Szybowcową rozpoczęło szybowcowy kurs teoretyczny, a miesiąc później odbyły się pierwsze loty kursu praktycznego na cieszyńskim poligonie 4 Pułku Strzelców Podhalańskich. 14 czerwca 1934 r. miał miejsce pierwszy lot szybowca typu

Wrona o numerze 152 przetransportowanego z Goleszowa na górę Chełm wozem drabiniastym jedyną wówczas piaszczystą drogą. Dziewiczy lot będący równocześnie oblataniem terenu wykonał instruktor szybowcowy, harcerz Kazimierz Kula przybyły z Warszawy, w towarzystwie przedstawicieli LOPP z Katowic i Chorągwi ZHP. Kolejnym z latających tego dnia był Ludwik Puzoń instruktor rozpoczętego kursu, po nim do lotów przystąpili kolejno kursanci.

Oficjalne otwarcie Szkoły Szybowcowej Aeroklubu Śląskiego w Goleszowie, potocznie nazywanej „szkołą harcerską”, miało miejsce 15 lipca 1934 r., a imprezę uświetnił swoją obecnością wojewoda śląski Michał Grażyński. Szkoła w momencie otwarcia posiadała drewniany hangar wraz z przybudówką pełniącą rolę warsztatu i kancelarii oraz 11 szybowców. W 1936 r. zbudowano drogę na szczyt góry, budynek administracyjno-mieszkalny (istniejący do dzisiaj), dwa nowe hangary i magazyn. W tym samym roku zmieniono nazwę szkoły na Śląską Szkołę Szybowcową LOPP na Górze Chełm im. mjr Ludwika Idzikowskiego - pilota wojskowego, śmiałka, który zginął podczas próby przelotu przez Atlantyk w 1929 r. Rok przed wybuchem wojny szkoła posiadała około 30 różnych szybowców min.: Salamandry, Sroki, Komary. W okresie międzywojennym wyszkolono blisko 1,5 tysiąca pilotów.

Po wybuchu wojny i zajęciu Polski przez okupanta na terenie szybowiska szkolono niemiecką młodzież będącą w przyszłości kandydatami do Luftwaffe.

Wyzwolenie spod okupacji otworzyło szanse wskrzeszenia przedwojennej szkoły szybowcowej. Głównym propagatorem tej idei, który podjął działania w celu jej urzeczywistnienia, był Franciszek Kępka (senior), jej przedwojenny absolwent.

Ośrodek Szkolny Szybownictwa Goleszów rozpoczął oficjalnie funkcjonować w 1946 r. z Franciszkiem Kępką jako kierownikiem. Mimo, że w okresie 1946-1950 wyszkolono 1300 pilotów i ośrodek wrócił do dawnej świetności, wskutek decyzji podjętej na wysokich szczeblach władzy szkołę zamknięto.

Chełm wydał wielu dobrych pilotów, warto tu wspomnieć Jana Cholewę bohaterskiego pilota, który wykonał 3 tury lotów bojowych na samolotach bombowych w czasie II wojny światowej (niewiele załóg przeżywało taką liczbę lotów bojowych stąd w uznaniu zasług wystawiono mu pomnik w centrum Ustronia), czy Franciszka Kępkę seniora oraz Franciszka Kępkę juniora - zasłużonych dla polskiego sportu lotniczego. Po wspaniałej szybowcowej przeszłości góry Chełm pozostali w większości niemi świadkowie w postaci budynku szkoły wraz z tablicą pamiątkową oraz stoku, z którego startowali adepti latania, lecz tradycje lotnicze miejsca nie zaginęły do końca kontynuowane przez działającą tam szkołę paralotniową.

Źródło:

<http://www.vgcpoland.pl> artykuł inż. A. Skarbińskiego

<http://www.308.cieszyn.pl/legenda.html> - artykuł G. Kasztury

<http://301.dyon.pl/txt/biografie.jan.cholewa.1.html>

Http://www.goleszow.pl/index.php?page_id=73

Andrzej Synaszko (*Jastrzębie Zdrój*)

Bauhaus w Jastrzębiu Zdroju

Jastrzębie Zdrój posiada dwa bardzo cenne zabytki polskiej architektury funkcjonalistycznej powstałe w latach 30. ubiegłego wieku. Jest nim Dom Sanatoryjny katowickiej Huty Baildon, oddany do użytku w 1938 r., bardziej znany pod nazwą sanatorium „Hutnik” oraz powstała mniej więcej w tym samym czasie dawna willa Józefa Witczaka.

Funkcjonalizm w polskiej architekturze nieodłącznie związany był z okresem dwudziestolecia międzywojennego stając się wręcz symbolem II Rzeczypospolitej. Szczególny rozkwit tego kierunku zanotowano w województwie śląskim, czego przykładem mogą być wspaniałe gmachy funkcjonalistyczne stołecznych Katowic. Na tym terenie działał jeden z najwybitniejszych architektów polskich tego okresu Tadeusz Michejda.

Pionierami europejskiego funkcjonalizmu byli Niemiec Walter Gropius i Francuz Le Corbusier. Ich nowatorstwo polegało na projektowaniu tanich, masowo wznoszonych budowli, dostosowanych charakterem do rewolucyjnych przemian społecznych pierwszych dekad XX wieku. Budynek funkcjonalistyczny miał być przestronny, dostępny dla każdego ponad stanami i klasami społecznymi, zrywał w swojej estetyce z przesadnym zdobnictwem.

Funkcjonalizm opierał się na klasycznym kanonie krzyżujących się linii pionowych i poziomych, opierał się na kształtach łuku, koła i walca. Oglądając budynki wzniesione w tym stylu ma się wrażenie, że architekt układa je z klocków figur geometrycznych.

W niemieckim Weimarze, w 1918 r. Walter Gropius utworzył artystyczną szkołę „budowy domów” i zdobnictwa w dziedzinie sztuki użytkowej. Tak powstał Bauhaus czyli w wolnym tłumaczeniu „warsztat budowlany”. Dokonania tej szkoły promieniowały na całą Europę. Twórcy Bauhausu nawiązywali do ekspresjonizmu i kubizmu, próbowali kolektywnie stworzyć styl, który stanie się esencją nowoczesności w epoce maszyn i wielkiego przemysłu.

Znakomicie oddał ten klimat gorączki twórczej film Fritza Langa pt. „Metropolis”.

Z doświadczeń Bauhausu czerpali rosyjscy konstruktywiści, póki ich genialnych założeń nie przekreślił stalinizm. Podobnie stało się w Niemczech, gdzie po dojściu do władzy nazistów Bauhaus uznano za wzór architektury zdegenerowanej.

W warunkach polskich wzorce zachodniego funkcjonalizmu i rosyjskiego konstruktywizmu przyjęte zostały w połowie lat 20. Pionierami w tym były ugrupowania artystyczne „Blok” i „Praesens”. Do najwybitniejszych projektów zrealizowanych w okresie dwudziestolecia należą budynki Sądów Grodzkich w Warszawie i sanatorium Patria w Krynicy, których projektantem był Bohdan Pniewski. Zdzisław Mąceński był autorem projektu budynku Ministerstwa Oświaty w Warszawie a Wacław Krzyżanowski zaprojektował kompleks budynków Biblioteki Jagiellońskiej. Miastem, które w swoim pierwotnym projekcie architektoniczno-urbanistycznym oparło się na dokonaniach funkcjonalizmu była Gdynia.

Popularność tego typu architektury w przedwojennym województwie śląskim związana była z programem władz, nadania mu nowego polskiego oblicza, wobec

dominującej w jego krajobrazie tradycyjnej ciężkiej architektury niemieckiej. Ciekawe, że po niemieckiej stronie podzielonego w 1922 r. Górnego Śląska także realizowano nowatorskie funkcjonalistyczne projekty. Dzieła te można oglądać w Zabrze, Bytomiu i Gliwicach.

W 1931 r. wzniesiono w Katowicach gmach Technicznych Zakładów Naukowych projektu Borzyńskiej i Łobody a w 1934 r. Dom Oświaty według projektu Tabeńskiego i Rybickiego. Najśłynniejszym założeniem architektonicznym były jednak projekty Karola Schayera: czternastopiętrowego Gmachu Skarbowego i Muzeum Śląskiego.

Jednym z największych polskich architektów tego okresu był Tadeusz Michejda. Można go uznać za prekursora nowoczesnego budownictwa na Górnym Śląsku. Jego autorstwa były projekty budynku Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, Domu Pracowników Dyrekcji Okręgowej Kolei, ratusza w Janowie i wielu willi.

Gmach dawnego sanatorium „Hutnik” w Jastrzębiu Zdroju realizuje w pełni funkcjonalistyczne założenia. W Wydziale Architektury Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu Zdroju znajduje się opracowanie „Studium wartości kulturowych i krajobrazowych miasta Jastrzębia”, powstałe w 1993 r. Zanotowano w nim, że obiekt ten będący w gestii służb konserwatorskich powstał około 1930 r. Jednak ściślejszą datą jego wzniesienia będą na pewno lata 1935-1938. W folderze Jastrzębie Zdrój perła śląskich uzdrowisk wydany na przełomie lat 1938/1939 zamieszczono plan uzdrowiska, na którym sanatorium „Hutnik” nie zostało jeszcze naniesione. Budynek został uroczyście oddany do użytku w 1938 r. Wyposażono go w 60 łóżek, własne łazienki zabiegowe i kuchnię wraz ze stołówką. Studium nie podaje niestety nazwiska architekta.

W czasie okupacji urządzono w nim ośrodek ginekologiczny realizujący pod okiem lekarza SS Carla Clauberga, znanego z pracy w Auschwitz, założenia



Jastrzębie-Zdrój. – F. W. P. „Hutnik”

projektu przekształcenia jastrzębskiego uzdrowiska w narodowosocjalistyczne „Miasto Niemieckich Matek”.

W 1948 r. budynek „Hutnika” przejął Fundusz Wczasów Pracowniczych. W 1961 r. zaadoptowano go na potrzeby Szpitala Miejskiego. Po jego likwidacji przed kilkanaście laty budynek długo pozostawał zamknięty.

Obecnie w gmachu dawnego „Hutnika” po remoncie kapitalnym, działa sąd. Zmienia się jego otoczenie. Przedwojenny funkcjonalizm spotyka się z nowoczesną architekturą dobudowywanych gmachów, które wspólnie tworzą kompleks budynków sądu.

Drugim funkcjonalistycznym obiektem z terenu Jastrzębia Zdroju jest willa mecenasa Józefa Witczaka, wzniesiona krótko przed 1939 r. wg. projektu inż. Odo Józefa Litawskiego. W jej projekcie widać znaczącą inspirację dziełami Tadeusza Michejdy. Wielu nazywało ją willą „amerykańską”.

Niestety, po wojnie budynek został przebudowany tracąc niektóre elementy wyróżniające jego ciekawą formę funkcjonalistyczną. Otoczenie willi również zmieniło charakter: dobudowano do niej gmach szkoły muzycznej, zniknął piękny ogród, postawiono obok bloki i domki jednorodzinne.

Jarosław Mrożkiewicz (*nauczyciel, historyk regionu, Jastrzębie Zdrój*)

Boryńska Rogatka

W Boryni u zbiegu dzisiejszej ulicy Powstańców Śl. z ul. 3 Maja stał do marca 2004 roku budynek nazywany Rogatką. Był to obszerny dom, murowany z cegły, kryty dachówką. Na parterze mieścił dwa pokoje z kuchnią i dwiema sionkami oraz izbę dla poborcy myta. Izba ta miała jedno okno od strony południowej, z którego był widok na dzisiejszą ulicę 3 Maja, a z drugiego okna urzędnik widział dzisiejszą ulicę Powstańców Śl. Przy tym szerokim oknie pobierał myto, bo dla tego celu została tu wybudowana Rogatka. Pieniądze z myta były przeznaczone na utrzymanie dróżnika, dbającego o dobry stan tych dróg. Dla bezpieczeństwa zbieranych pieniędzy wszystkie okna na parterze okratowano. Przy służbowym wejściu do Rogatki bezpośrednio z ulicy znajdowało się zadaszenie, gdzie podróżni mogli się schronić przed deszczem. Z prywatnego mieszkania celnika wychodziło się na podwórko ze znajdującą się tam studnią. Urzędnik mógł chować drób i tucznika, bo do Rogatki przybudowano mały chlewik z poddaszem na słomę. Od strony południowej przylegał do budynku duży ogród, przeznaczony dla gospodarza Rogatki. Na poddaszu, w dwóch małych pokojach mieszkał dróżnik, dbający o użytkowy stan tutejszych dróg publicznych, zasypywał tłuczniem ubytki, odwadniał zalane wodą odcinki drogi. Rogatkę wzniesiono w drugiej połowie XIX wieku w związku z budową utwardzonej drogi, noszącej dziś nazwę ul. Powstańców Śl.

Opłaty za użytkowanie traktów były z góry ustalone i widniały na tablicy zawieszanej na budynku. Do płacenia myta byli zobowiązani użytkownicy drogi, poza ludźmi pieszymi. Zwolnieni z płacenia tego cła zostali też rolnicy z Boryni, Szerokiej i Krzyżowic, bo koszty budowy tych dróg pokrywano z ich podatków.

Za wóz pusty płacono o połowę mniej myta, niż za wóz pełny. Płacono też za wołu prowadzonego na sprzedaż. Myto musiał uiszczać zawsze Żyd, obojętnie czy szedł pieszo czy jechał na koniu, a dlatego, że tutejsi Żydzi trudnili się tylko handlem. Instytucja pobierania myta przy boryńskiej Rogatce funkcjonowała do wybuchu I wojny światowej w 1914 roku.

Na podstawie przekazu ustnego dowiadujemy się, że drogę gminną przez Borynię budowano w latach głodowych, stąd też nazywano ją drogą głodową. Aby chłopci pracujący przy tej inwestycji mieli siły do ciężkiej roboty, wykonywanej ręcznie, otrzymywali posiłek w zamku dziedzica. Wielka klęska głodowa trwała tu w latach 1879 i 1880.

Nowa droga musiała być tak szeroka, by wygodnie mogły się mijać wozy konne. Na poboczach, co kilka metrów sadzono drzewa liściaste, głównie jesiony. Zasypanych w zimie dróg nikt nie odśnieżał i drzewa wskazywały trasę drogi. W lecie chroniły podróżnych przed nadmiernym upałem. Z obu stron drogi wykopano rowy odwadniające. Wszystkie roboty wykonywali mieszkańcy wsi w ramach szarwarek. Siodłacy (więksi gospodarze) zwozili furmankami kamienie i tłuczeń do utwardzenia drogi. Budową kierował mistrz szosowy. Z widniejącej daty na pomniku dziękczynnym, dowiadujemy się, że drogę Powstańców Śl. budowano 10 lat, co przy pracy tylko ręcznej i długości ulicy nie może dziwić. Użytkownikami drogi do połowy XX wieku byli najczęściej chłopci udający się na jarmarki bydłące i konne, a także na cotygodniowe targi do Żor i dalszych miast. Jeździli też do Żor do młyna, a w zimie po drewno do lasu aż do Woszczyc.



Rogatka w Boryni (fot. 2001 r., ze zbiorów Heleny Białeckiej)

Na zakończenie budowy tej drogi i w podzięce za ocalenie w czasie klęski głodowej borynianie ufundowali w 1891 roku krzyż u zbiegu ulicy Zamkowej z ul. Powstańców Śl. Obecnie ta Boża Męka znajduje się po przeciwnej stronie drogi, przy ul. J.Bema, w miejscu bardziej widocznym.

Drogi był zobowiązany utrzymywać książę pszczyński, gdyż wspomniane powyżej wioski należały do niego. Od roku 1837 funkcję tę przejęli starostowie za wysokim odszkodowaniem, bo odtąd oni mogli pobierać myto od przejeżdżających drogami publicznymi na terenie ich powiatów. Tutejsze trakty na niektórych odcinkach w porze roztopów i deszczów były dawniej nieprzejezdne, co było między innymi przyczyną wielu zgonów okolicznych mieszkańców w czasie tyfusu głodowego w latach 1846-48, bo żadna pomoc z zewnątrz nie mogła tu dotrzeć. Po tych smutnych zdarzeniach ówczesny król pruski wydał rozporządzenie, by wszystkie główne drogi gminne zostały utwardzone do 1 stycznia 1866 roku. Tutejsze miejscowości nie spełniły tego warunku, bo Żory zaczęły na swym terenie budować drogę w kierunku Boryni dopiero w 1880 roku. I jeszcze nie utwardziły jej tłuczniem, tylko żwirem, a za zaoszczędzone na tej drodze pieniądze, postawiły w swym mieście pomnik św. Jana Nepomucena.

Droga wtedy wybudowana i naprawiana przez dróżnika, dotrwała do lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy zaczęły ją niszczyć przejeżdżające samochody z ciężkim sprzętem, potrzebnym do budowy kopalń w okolicy. W roku 1965 drogę tę poszerzono, usunięto drzewa przydrożne i pokryto asfaltem. Na niektórych odcinkach zrobiono po bokach chodniki. Od tego czasu nie spotyka się dróżnika, bo do naprawy dróg wkroczył ciężki sprzęt. Ostatnim dróżnikiem w Boryni był Szkucik.

Po zakończeniu pobierania myta, Rogatka służyła różnym celom: jako mieszkania prywatne, na spotkania miejscowych kół Związku Rezerwistów i Związku Strzelców, a po II wojnie światowej przez kilka lat odbywały się w niej lekcje uczniów młodszych klas boryńskiej szkoły. Od 1954 do 1973 roku mieścił się w Rogatce Urząd Gromadzkiej Rady Narodowej. Z uwagi na to, że budynek od dłuższego czasu stał pusty i utrudniał widoczność na skrzyżowaniu, władze miejskie zdecydowały o jego rozbiórce.

Helena Białecka (*emerytowana nauczycielka, regionalistka, Jastrzębie Zdrój-Szeroka*)

Periodyk „Nasze Problemy” 1974 - 1982

Na pozór winieta lokalnej jastrzębskiej gazety niewiele mówi, jest nader enigmatyczna. Bez wglądu i krótkiej lektury, trudno wskazać odbiorcę niniejszego pisma. Jednak jeżeli spojrzymy na cezury, w których należy upatrywać początku i końca wydawnictwa, dochodzimy do jednolitych spostrzeżeń. Mianowicie lata powojenne, aż do przełomu roku 1989, słusznie uważane są za okres prosperity środowiska robotniczego. Na terytorium Śląska (i pozostałych ziem Polski Ludowej) szczególnie eksponowane było górnictwo, jako jedna z najważniejszych branż gospodarki uspołecznionej. Dlatego też tytuł należy kojarzyć z bracią górniczą.

Pierwszy numer „Naszych Problemów” ukazał się 20 września 1974 roku, czyli dopiero sześć miesięcy po skierowaniu, niezbędnego do otrzymania zgody na wydawnictwo, pisma do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk (GUKPPIW). Powyższa prośba datowana na 21 marca 1974 roku, sygnowana przez dyrektorów i sekretarzy partyjnych trzech kopalń jastrzębskich: „Moszczenica” (zakład wiodący), „Jastrzębie” oraz „Zofiówka”, została rozpatrzona pozytywnie w niespełna tydzień później. Z pisma wynika m.in., że samorząd robotniczy trzech zakładów pracy, jednocześnie wydawca, zabiegał o nakład w wysokości 20 tysięcy egzemplarzy i dwutygodniową częstotliwość druku numeru. GUKPPIW ustosunkował się jedynie pozytywnie do drugiego z wymienionych punktów. Jeśli chodzi o ilość sprzedawanych gazet, to nie miała ona przekraczać 15 tysięcy. Przyczyna była dosyć prozaiczną- mianowicie deficyt papieru, z którym każdorazowo w tym okresie borykała się władza. De facto każdy nakład nie przekraczał cyfry 14800.

Redakcja wydawnictwa działała w oparciu o regulamin, który podporządkowywała Radzie Sekretarzy i Kolegium Redakcyjnemu.

W zamyśle samorządu robotniczego „NP” jako organ prasowy miał integrować brać górniczą, poruszać problemy produkcyjne, ale nie stroniąc od tematów dnia codziennego. Jednocześnie tytuł pełnił funkcję kroniki miejskiej, czyli zamieszano w nim każdorazowo wydarzenia, które zachodziły w Jastrzębiu i były- zdaniem wydawcy- warte uwagi. Pod winietą „NP” można było znaleźć artykuły o tematyce sportowej i literackiej, ale pisano również o turystyce. Redakcja starała się w marę swoich możliwości, nadać gazecie przyzwoity i przejrzysty wygląd. Przy czym, co ważne, przez cały okres wydawania układ pisma nie ulegał daleko idącym zmianom.

Pierwsze numery ukazywały się co dwa tygodnie (5 i 20 każdego miesiąca). Z początkiem roku 1978 za zgodą GUKPPIW tytuł przeszedł na tryb tygodniowy, chociaż organ wydający planował wydawać go jako „dekadówkę”. Wzrost częstotliwości wydawania pisma warunkował obniżenie nakładu z 15 do 10 tysięcy. De facto gazeta nie ukazywała się w takiej ilości. Nakład wynosił maksymalnie 6 tysięcy. Objętościowo do numeru 4 gazeta liczyła 8 stron, następne dwa- po 12 stron, a od numeru 7- stron 16. Część sprzedaży gazety odbywała się w przyzakładowych kioskach oraz za pośrednictwem „Ruchu”, który z czasem stał się jedynym kolporterem pisma. Numer początkowo drukowano w Zakładach Graficznych w Opolu, następnie w Częstochowie, ostatecznie w Katowicach (RSW „Prasa Książka Ruch”).

W listopadzie roku 1975 liczba wydawców powiększyła się o kopalnię „Borynia” i „XXX-lecia PRL”. Pięć lat później do tego grona dołączyło Przedsiębiorstwo Robót Górniczych „ROW” z siedzibą w Jastrzębiu Zdroju. Tego samego roku decyzją GUKPPIW prawo do wydawnictwa uzyskała Międzyzakładowa Komisja Robotnicza NSZZ „Solidarność”. Jednakże już w połowie marca roku następnego gazeta powróciła do pierwszego właściciela. Nie obyło się wówczas bez zmian. Prócz cięć w etatach redakcji, zmianie uległa częstotliwość wydawania- na dwutygodniowy. Ponadto w maju 1981 roku tytuł przejęła RSW w Katowicach, przy czym w dalszym ciągu był dofinansowywany z kas zakładów macierzystych.



Niemalże wpływ na druk numeru wywarł stan wojenny. Od chwili jego wprowadzenia pismo znikło z kiosków na ponad pięć miesięcy. Staraniem zakładu wiodącego, czyli KWK „Moszczenica”, która w piśmie datowanym na 22 lutego 1982 roku zwróciła się do GUKPPiW z prośbą o wznowienie wydawnictwa, tytuł pojawił się w sprzedaży w połowie maja tego roku. Jednak od tego momentu pismo chyli się ku upadkowi. Wobec braku dofinansowania ze strony kopalń i znikomych dotacji gazeta nie miała racji bytu. W roku 1983 tytuł nie ukazał się. Z dokumentacji finansowej „NP” jednoznacznie wynika, że gazeta była deficytowa, przynosiła straty, bynajmniej z ekonomicznego punktu widzenia. Do momentu likwidacji ukazały się 273 numery jastrzębskiej gazety.

Niemal kompletny zbiór gazet pod tym tytułem znajduje się w zbiorach GHM.

Źródło: AP Katowice, OT Racibórz, Redakcja gazety „Nasze Problemy” w Jastrzębiu Zdroju 1974 1982, sygn. 1 2, 4 7, 18.

Janusz Lubszczyk (nauczyciel, archiwista, Żory)

Z naszej ksiąźnicy

Kwestia górnośląska tuż po zakończeniu I wojny światowej żywo interesowała nie tylko europejską, ale i amerykańską opinię publiczną. Dość powiedzieć, że setki tysięcy obywateli USA miało korzenie górnośląskie. Nic więc dziwnego, że wraz z wybuchem konfliktu polsko-niemieckiego na terenie samego Śląska, także i za Oceanem, przedstawiciele obu nacji rozpoczęli „urabianie” amerykańskiej opinii publicznej. Służyć temu miały m.in. polskie gazety ukazujące się w USA.

Problem ten, przez długie lata nie podejmowany przez historiografię PRL, doczekał się przyczynku Janiny Saratowicz-Stolarzewiczowej w postaci książki pt. **„Echa powstań śląskich i plebiscytu w wybranych czasopismach polsko-amerykańskich”**. Dodajmy, że książki wydanej w niewielkim nakładzie

na kiepskim papierze i wręcz beznadziejnym poziomie edytorskim. Dziś stanowi jednak unikat.

Autorka zbadała roczniki (obejmujące lata 1918-1922) trzech polskich czasopism ukazujących się w Stanach Zjednoczonych. Reprezentowały one trzy różne opcje polityczne panujące wśród Polonii amerykańskiej: katolicki „Naród Polski” (ukazujący się od 1897 r.), narodowo-demokratyczny „Dziennik Związkowy” (od 1908 r.) i socjalistyczny „Telegram Codzienny” (od 1912 r.). Można przypuszczać, że objęcie kwerendą tego ostatniego pisma było warunkiem udzielenia zgody autorce na podjęcie badań w tym temacie... Wspomniane gazety, choć nieraz dzieliła je przepaść światopoglądowa, jednym głosem wspierały dążenia Górnoszlazaków do zjednoczenia z Macierzą. Temat ten gościł więc stosunkowo często na ich łamach- szczególnie w okresie trzech zrywów i plebiscytu. Było to ważne choćby dlatego, że mieszkający w USA Niemcy nie próżnowali i na swój sposób lobbowali za pozostawieniem Górnego Śląska przy ich ojczyźnie.

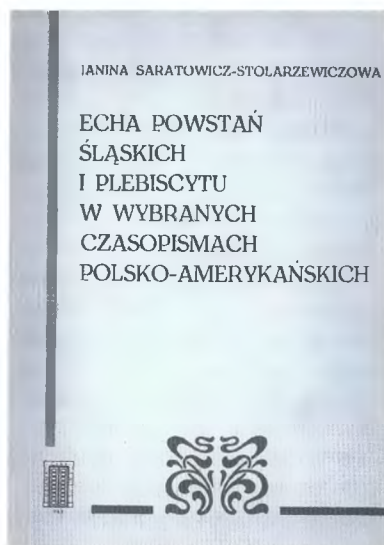
Polskie pisma czerpały informacje z wielu źródeł, najczęściej z polskich gazet krajowych, ale również amerykańskich i europejskich. Mogły także polegać na swoich korespondentach przebywających w sercu polsko-niemieckiego konfliktu. Problematyka górnoszląska na łamach czasopism miała charakter wielokierunkowy. Były to teksty historyczne przekonujące czytelnika o „odwiecznej przynależności” Śląska do Polski, były ostre polemiki z niemieckimi i amerykańskimi żurnalistami, były również relacje i sprawozdania z wydarzeń na Śląsku. W tym ostatnim przypadku dość obficie informowano o zbrodniach niemieckich (m.in. „Naród Polski” podał wiadomość o mordzie na powstańcach w Moszczenicy), często o takich, które umknęły uwadze krajowych dziennikarzy. Teksty te opatrywano fotografiami i komentarzami. Polska prasa spełniła także ważną rolę przy zbieraniu składek na rzecz walczących powstańców. Na szpaltach pism pojawiali się emisariusze ze Śląska błagający o pomoc finansową, wśród nich ks. Wincenty Rozmus apelujący do Polonii, by każdy Polak złożył „przynajmniej pół dolara na ratowanie Śląska”.

Pomijając nieco „PRL-owskie” zabarwienie pracy (vide data wydania), książka stanowi ciekawe źródło informacji o postawie naszych rodaków za Oceanem wobec zmagania Ślązaków o powrót Górnego Śląska do Macierzy.

Książka jest dostępna w bibliotece GHM.

Janina Saratowicz-Stolarzewiczowa, *Echa powstań śląskich i plebiscytu w wybranych czasopismach polsko-amerykańskich*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1980, s. [4], 160.

Marcin Boratyn
(kierownik GHM, Jastrzębie Zdrój)



20 lutego 1918 r. - 90 lat temu zmarł Mikołaj Witczak

Odszedł w chwili, gdy ważyły się losy świata. Mocarstwa zachodnie przygotowywały się do zadania ostatecznego ciosu Niemcom, a Polacy- do walki o upragnioną niepodległość. Nie dane mu było dożyć finału tych zmagania. Odchodził jednak z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Całe swoje życie poświęcił służbie innym, a efekty jego tytanicznego wysiłku widzimy w Zdroju do dziś.

Mikołaj Witczak urodził się 1 grudnia 1857 r. w wielkopolskim Biedziadowie. Na progu dorosłego życia wiedział, że marzenie o zawodzie lekarza będzie trudne do osiągnięcia. Polskie i chłopskie pochodzenie, brak pieniędzy i protektorów- naówczas były to przeszkody trudne do przekroczenia. A jednak oszczędnością i wytrwałą pracą osiągnął więcej aniżeli się spodziewał.

Pod koniec lat 80. XIX w. młody Witczak ukończył studia medyczne i trafił do cichej wioski na Górnym Śląsku. W owym czasie wydawało się, że Jastrzębskie uzdrowisko swój złoty okres ma już za sobą. Właściciele podupadłego kurortu nie mieli pomysłu na jego funkcjonowanie, zadowalali się więc doraźnymi zyskami bez chęci dalszego inwestowania. Świeżą krew tchnął w uzdrowisko bankier Landau, który począwszy od 1890 r. otwierał kolejne zakłady lecznicze (żydowski, ewangelicki i katolicki). Młody lekarz z Wielkopolski rozwinął wówczas skrzydła poświęcając się pracy zawodowej i społecznej na rzecz miejscowej ludności. Wkrótce nadejść miały decyzje o przełomowym dla niego znaczeniu.

W 1893 r. zawarł związek małżeński z Niemką Marią Anną von Adlersfeld. Nie sposób dziś wyjaśnić fenomenu małżeństwa syna polskiego chłopca z córką niemieckiego ziemianina. Faktem jest, że młoda para zgodnie realizowała zamierzone cele. Różnice narodowe i klasowe nie stanowiły żadnego problemu.

Kilka lat ożywionego rozwoju uzdrowiska coraz częściej skłaniały Witczaka do szalonego- wydawałoby się- pomysłu. W 1895 r. zaproponował Landauowi kupno Jastrzębia Dolnego wraz z majątkiem rycerskim i uzdrowiskiem. Bankier wyraził zgodę i odtąd- co stanowiło nie lada sensację- właścicielem kurortu był polski lekarz. Pod jego przewodem kolejne dwie dekady upłynęły pod znakiem wielkiego rozwoju uzdrowiska. Zdrój otrzymał łączność telefoniczną, kanalizację oraz dostęp do elektryczności. Powstały kolejne budynki z Łazienkami II i Sanatorium Spółki Brackiej na czele. W latach 1911-1913 kurort otrzymał połączenie kolejowe z Pawłowicami i Wodzisławiem. Witczakowe zdrojowisko stawało się nowoczesne, zadbane i ... modne!

Rozkwit Bad Jastrzemb musiał cieszyć władze niemieckie. Był tylko jeden problem z Witczakiem. Doktor za bardzo afiszował się ze swoją polskością. Ściągał na Śląsk lekarzy z Wielkopolski, z którymi później współpracował w ramach Towarzystwa Lekarzy Polaków, wspomagał finansowo polskie organizacje narodowe, a także- co miało później niebagatelne znaczenie- wychowywał swoich synów na szczerych patriotów. Działania te irytowały Niemców, ale próby dyskryminacji doktora pełzły na niczym. Efekty pracy narodowej Witczaka zaczęły procentować w okresie powstań śląskich i plebiscytu- niestety w czasach kiedy już nie żył.

Wybuch wojny światowej, choć rozpałił nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości, był prawdziwym ciosem dla jastrzębskiego uzdrowiska. Zaangażowanie Niemiec i Austrii w konflikt zbrojny o tak dużym zasięgu spowodowało spadek liczby kuracjuszy, a nawet częściowe przekształcenie kurortu leczniczego w szpital wojskowy. Przedłużająca się wojna skutkowałą narastającym kryzysem ekonomicznym, dotyczącym już najzamożniejszych. Do tego doszły szykany niemieckie w stosunku do rodziny Witczaków, nie kryjącej się ze swoim patriotyzmem. Doktor podupadał na zdrowiu i nosił się z zamiarem opuszczenia Śląska. Postępująca choroba zatrzymała go jednak w Jastrzębiu. Tutaj też zmarł, a jego doczesne szczątki spoczęły w ziemi, którą tak ukochał.

Marcin Boratyn

23 marca 1979 r. - zainaugurowano patronat jastrzębskiej młodzieży nad miastem

To miało być wydarzenie bez precedensu. Młodzież, z woli partii, miała objąć patronat nad stutysięcznym miastem. Z tej okazji władze zorganizowały w hali widowiskowo-sportowej spektakularną imprezę, podczas której padła deklaracja: "Jest naszą ambicją, aby młodzieżowy patronat nad miastem był godnym wkładem w realizację uchwał VII Zjazdu PZPR w rozwój naszej socjalistycznej Ojczyzny, a jednocześnie pozostał trwałym śladem naszych dokonań, znaczącym udziałem naszego pokolenia w historycznie trwającej sztafecie pokoleń". By zachęcić młodzież do aktywności partia zorganizowała jej dyskotekę oraz koncert Anny Jantar. A nazajutrz trzeba było zabrać się do pracy. Młodzi ludzie mieli wziąć w swoje ręce działalność młodzieżowego centrum kultury, planowano stworzenie kompleksu wypoczynkowo-sportowego, izby tradycji i perspektyw miasta, ośrodka postępu technicznego, placów zabaw, parku miejskiego. Ktoś nawet rzucił hasło uczynienia z Jastrzębia ośrodka naukowego studentów-architektów i urbanistów. Pomysłów było multum. Zadania podzielono między organizacje młodzieżowe, m.in. ZSMP, SZSP i ZHP. I sprawa ucichła...

Co się stało? Przecież młodzież stanowiła wówczas większość mieszkańców miasta.

Przed wszystkim idea wyszła z partyjnych szczytów. Brakło więc entuzjazmu ze strony samej młodzieży. Niektóre zadania były nierealne i młodzieży zupełnie obce. Zresztą młodzi ludzie i tak mieli dość narzucanych im czynów społecznych.

Druą sprawą, że młodzież nie otrzymała od władz żadnego wsparcia. Zwykle poklepanie po plecach nie wystarczało do realizacji ambitnych zamierzeń. Mściła się na władzy kultywowana od dziesiątek lat centralizacja wszelkich działań. A Polacy z coraz większą przekornością unikali udziału w nie swoich zamierzeniach.

Idea patronatu młodzieży nad miastem, tak jak wiele projektów tamtego okresu, skończyła się na podniosłych uroczystościach i szumnych deklaracjach. Wkrótce też nastąpił przełom roku 1980 i młodzież za bardziej atrakcyjne uznała idee Solidarności.

Marcin Boratyn

Jastrzębie Zdrój na starej pocztówce



Neues Badehaus mit Orchestermuschel

Neues Badehaus mit Orchestermuschel (Nowe Łazienki i muszla koncertowa)

Budynek Nowych Łazienek powstał w 1912 r. z inicjatywy ówczesnego właściciela kurortu-Mikołaja Witczaka. W charakterystycznej wieży znajdował się zbiornik na solankę, która spływała bezpośrednio do kabin kąpielowych. Pod koniec II wojny światowej wyposażenie Łazienek zostało wywiezione do Rzeszy, a sam gmach uległ dewastacji. Po wojnie budynek odnowiono i wykorzystywano w celach leczniczych.

Na początku obecnego stulecia Łazienki zostały gruntownie zmodernizowane na potrzeby działalności dydaktycznej Uniwersytetu Śląskiego. Zmianie uległ układ przestrzenny pomieszczeń, jednak zachowano fasadę budynku. Obecnie gmach stoi pusty. Niedawno pojawiła się koncepcja przeniesienia doń Galerii Historii Miasta.

Awers: kolorystyka karty: czarno-biała; krawędzie: proste; narożniki: proste. Białe marginesy, na dole napis: "Neues Badehaus mit Orchestermuschel". **Rewers:** Nadruk strony adresowej: czarny. W lewym górnym rogu napis: "Bad Königsdorff-Jastrzemb, O.-S.". Pośrodku w poprzek napis: "33445 Graph. Kunstanstalt Kettling & Kruger, Schalksmühle i. Westf.". Karta zapisana, adresowana. Znaczek pocztowy. Stempel: "JASTRZEMB (OBERSCHLES)/01.4.41-18".

Pocztówka ze zbiorów GHM.

Miejski Ośrodek Kultury - Galeria Historii Miasta

ul. Wrzosowa 14

44-335 Jastrzębie Zdrój

Tel./fax: 032 471 1757

e-mail: ghm@op.pl

Redakcja: Marcin Boratyn